

Literackie obrazy oświeceniowej galantomanii

Agata Roćko

Instytut Badań Literackich PAN

Warszawa

ORCID 0000-0002-1948-8830

Zanim przejdziemy do literackich obrazów oświeceniowej galantomanii, zwróćmy uwagę na słownikowe znaczenia słowa *galant* i pochodnych. W *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogusława Lindego: **galant**, **galancik** z franc. to „gładysz, wysmukły, który stroi się nazbyt, ma minę słodziuchną, jest piżmowany”; to też debosz, mizguś, gach, gaszek¹.

Natomiast **debosz** w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego to dawniej „hulaka, awantura, skandal, z franc. człowiek prowadzący życie lekkie, awanturnicze, rozpustne, hulaka, galancik, mizguś”. **Galantka** zaś to „kobieta wysmukła, lubiąca dworskie obyczaje. Galantność to zalotliwość, zaś galanteria to: dworskość obyczajów; miłostki, zalotliwość, ale też strój ozdobny, gustowny, modny”. **Galantski** to inaczej „modny, modnostrojny, zalotny”. **Galantom** to „modniś, zaś **galantomia** to modna grzeczność”².

Galant w literaturze lubi wielkomijskie życie, lubi stolicę, Warszawę³. W *Słowniku gwary warszawskiej* Bronisława Wieczorkiewicza **galantny**, **galanty** to ładny, **galantno** to ładnie, dobrze, **galantnie** to elegancko, zaś **galancko** to elegancko; mamy jeszcze określenie **galancki**, czyli elegancki⁴.

Jak łatwo zauważyć, język nie obszedł się tak krytycznie z naszym galantem czy galantomią jak literatura czasów stanisławowskich.

W *Słowniku języka polskiego* pod red. Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego **galant** to **galantom**, człowiek pełen galanterii, człowiek ugrzeczniony, szarmant, elegant, modniś, strojniś, dandys; w drugim znaczeniu **galant**, analogicznie **galan**, to lowelas, donżuan, gach, umizgus, kochanek. **Galanteria**, **galantność**, **galantomia** to wykwintność obyczajów, manier;

¹ S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, Lwów 1855, s. 15–16.

² *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, t. 1, Warszawa 1958–1969, s. 16–17.

³ Zob. *Poezje zebrane Wojciecha Miera*, oprac. E. Rabowicz, Wrocław 1991.

⁴ B. Wieczorkiewicz, *Słownik gwary warszawskiej*, Warszawa 1966, s. 178.

ogłada, gładkość światowa, elegancja w obejściu, grzeczność ujmująca; kokieteria, zalotność, w innym znaczeniu *galanteria* to komplement, duser, grzeczność, a w jeszcze innym – to ozdoby, artykuły szyku, cacka wykwintne⁵.

Tytułowa galantomania to oczywiście termin stworzony na potrzeby artykułu, mający ukazać przejęty z Francji model pewnej postawy, manieri, grzeczności – zupełnie inaczej zaadaptowanej na polski grunt. Francuski galant⁶ z obrazów z pierwszej połowy XVIII wieku jest faktycznie piękny, wysmukły, dworski, modny, dumny, wyniosły, szczęśliwy, otoczony pięknymi kobietami; konwersuje, flirtuje i piknikuje w uroczych, niemal sielankowych pejzażach.

Galant polski, szczególnie w komedii z połowy wieku, przeniesiony z innego, obcego, nie sarmackiego świata francuskiego, jest również kawalerem modnym, paryżaninem polskim, kawalerem z księżycą⁷, czyli całkowicie obcym konstruktorem literackiego świata przedstawionego, który zachowywał się zupełnie odmiennie i niezrozumiale, szczególnie dla kontuszowej, uchatej i wąsatej szlachty⁸.

Czy jest gorszy? Jest inny, jest obcy, jest próżniaczy, często to oszust, ale wyrefinowany, cwaniaczek, ale budzący uśmiech, lekkoduch, bez sumienia, bez wiary, bez skrupułów... I tak dalej.

Świetnie i najlepiej uchwycił to Franciszek Bohomolec, w komediach konwiktowych⁹, na których podstawie można stworzyć pewien model: obraz galanta polskiego wczesnego oświecenia, który pozostaje właśnie poza normą społeczną i modą tamtych czasów. Jest tzw. „przesadzonym szlachcicem”, choć nie aż tak karykaturalnie jak na rycinach budzących uśmiech w drugiej połowie XVIII wieku.

Jest to kawaler modny, z drobnej szlachty, bez majątku, ale z głową do interesów, zwłaszcza interesów w kraju, grający, udający zwykle guwernera, albo jest to młody, bogaty i zepsuty szlachcic, który zafascynowany francuszczyzną i wszystkim, co

⁵ *Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. 1, Warszawa 1900, s. 793.

⁶ Zob. E. Bury, *Littérature et politesse. L'invention de L'honnête homme (1580–1750)*, Paris 1995. Por. J. Ancuta, *Spacer nocny po Warszawie*, w: *Świat poprawiać – zuchwale rzemiosło. Antologia poezji polskiego oświecenia*, oprac. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1981, s. 254–256. Por. hasła *Distinction, Galanterie, Homme*, w: *Dictionnaire raisonné de la politesse et du savoir-vivre du moyen âge à nos jours*, red. A. Montandon, Paris 1995; L.-S. Mercier, *Le Tableau de Paris (1781–1788)*, Hambourg 1781.

⁷ Określenia „kawaler modny”, „paryżanin polski”, „kawaler z księżycą” to tytuły i bohaterowie komedii konwiktowych Franciszka Bohomolca, np. *Figlacki, polityk terażniejszej mody, Figlacki, kawaler z księżycą, Arlekin na świat urażony, Urażający się niesłusznie na przymówki, Paryżanin polski, Kawalerowie modni*.

⁸ Por. T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Wrocław 2002, s. 62–65. Zob. też J. Kott, *Wstęp*, w: F. Bohomolec, *Komedie konwiktowe*, oprac. i wstęp J. Kott, teksty oprac. J. Jackl, przypisy oprac. A. Zychówna, Warszawa 1959, s. 18–22.

⁹ Zob. F. Bohomolec, *Komedie konwiktowe*.



Becerra del.

Pupin del.

Petit-Maitre en Habit de Drap, les Poches le Collet et les Boutonnieres
brodés : Gilet à poches, aussi brodé &c.

Jean-Baptiste François Pater, Fête galante in a Landscape, ok. 1730-1735



Louis-Sébastien Mercier, Opis Paryża 1777, galant homme - człowiek szarmancki,
uprzejmy, dżentelmen, dobry człowiek, uczciwy człowiek, dzielny człowiek

Źródło: Wikipedia

francuskie, zaadaptowane do kraju w sposób karykaturalny i zmanierowany, sam staje się marionetką, dziwadłem, ośmieszonym przez zwykłego sługę, zwanego zwykle Pomockim czy Frantockim.

Polski galant przybiera w komedii nazwisko Figlackiego czy Bywalskiego, jest kawalerem z księżycą, obcym, dziwnym, ale fascynującym swoją innością, fascynującym zwłaszcza młodych ludzi. Czym się wyróżnia? Strojem, postawą, ciągle uraża się niesłusznie za przymówki, dąsa, jest przebiegły, nie ma sumienia, oszukuje, kłamie, gra i postępuje według polityki terażniejszej mody¹.

Co to znaczy być kawalerem modnym, paryżaninem polskim, postępującym według polityki terażniejszej mody, czyli być galantem, być galantnym, przestrzegać galantomii francuskiej? Jak dalece pozostaje to poza normą i modą społeczną tamtego okresu? Jak szerokie było owo zjawisko? Czy pojawiała się również na prowincji? Zdecydowanie rzadziej.

Model galanta polskiego z połowy XVIII wieku, odtworzony na podstawie komedii konwiktowych, przedstawia się następująco:

1. Musi on być ubrany według mody francuskiej, zwanej czasem niemiecką, po pańsku, we fraku; jest to moda francuska z lat trzydziestych, czyli już nieco przebrzmiała, szczególnie w Paryżu; kolory jasne, materie jedwabne, drogie.
2. Był w cudzych krajach, albo udaje, że był.
3. Jest najmędrszy, bo „przebękuje” po francusku. Figlacki mówi do Pomockiego:

[...] Wiesz waszmość pan, że kto po francusku nie umie, choćby był najmędrszy, za prostaka bywa sądzony. Kto zaś tym językiem „przebęknie”, wraz musi być i mądrym, i grzecznym, choćby był prostakiem².

4. W karty „tnie” wyśmienicie, choć zwykle przegrywa suknie, pistolety, karabellę.
5. Wiecznie w długach, żyje ponad stan, jak na wielki świat przystało.
6. Zawsze umie odrwić kupców i wszelkich dłużników.
7. Nieraz siedzi w kozie, ale zwykle wychodzi, dzięki przebiegłości i polityce terażniejszej mody, której wyznacznikiem jest życie bez skrupułów.
8. Skoro nie ma „szkrupułów”, to i nie grzeszy, bo złodziej grzeszy, ale on nie, bo jest politykiem terażniejszej mody, jest kimś, kto żyje z łaski dobrodziejów, i co najwyżej stroi figle.

¹ Szerzej na temat symboliki stroju w literaturze XVIII wieku zob. A. Ročko, *Kontusz i frak. O symbolice stroju w XVIII-wiecznej literaturze polskiej*, Warszawa 2015.

² F. Bohomolec, *Figlacki, polityk terażniejszej mody. Komedie w pięciu aktach*, w: idem, *Komedie konwiktowe*, s. 103.

9. Nie uznaje kazań, nie słucha księży, co najwyżej raz w roku chodzi, i to z ciekawości, do kościoła, w mszach raczej nie uczestniczy, w piekło nie wierzy, a skoro piekła nie ma, to i nie ma sumienia.
10. Często powtarza, że „teraz świat *przepolerowany*” i nie zatrwoży się kazaniami o śmierci i piekle, podkreśla, że nie ma ani ciepłego, ani gorącego, ani zimnego piekła, a on ma rozum, pół świata zwiedził i piekła nie widział, choć, jak czasem twierdzi i to niekonsekwentnie, gdy trzeba, ma i sumienie, i duszę dobrą, choć nikt jej widział. Wiara w piekło i w duszę to według galanta polskiego – sentymenty³.
11. Nie pości, no chyba że nie ma co jeść, „w wielki post mięsne i maślane potrawy jada bez szkrupułu najmniejszego”⁴.
12. Szydzi z wiary i poczciwości, kościelne nakazy traktuje jak sentymenty z zakrystii albo parafianstwo.
13. Do spowiedzi, co prawda, chodzi, ale tylko raz w roku, i zawsze księdza umie oszukać w konfesjonale, aby dostać rozgrzeszenie. Pomocki zdaje relację ze swojego sprawowania według polityki teraźniejszej mody. Mówi:

Najprzód u spowiedzi raz tylko tego roku byłem, i to nie dałem księdzu w pole siebie wyprowadzić! Powiedziawszy mu, że nie mortyfikowałem się [nie umartwiałem], z rozrywką [zabawiając się, z roztargnieniem] modliłem się, zraz skończyłem mówiąc: więcej nie pamiętam⁵.

14. Paryżanin polski twierdzi, że nie chodzi na mszę, zwłaszcza w dzień powszedni, bo to niegodne; mówi: „*Ach, quelle bassesse, quelle bassesse!*”. „Jest to rzecz podłym tylko dewotom przyzwoita, a kawalera godnie urodzonego tylko szpeci”⁶.
15. Paryżanin polski jest jednak, mimo wszystko, katolikiem poczciwym, ale według niego nic nie ma złego pójść do kościoła kawalerowi w te dni, w które bywają tam damy zacniejsze, ale w powszednie – nie pójdzie nigdy. Poza tym „jako dobry katolik modli się tylko prywatnie, bez cenzury”⁷.
16. Szczyci się tym, że do mody się akomoduje, bo chce „mieć estymację”, dlatego „nigdy z książki publicznie się nie modli, jako jeden żaczek albo baba szpitalna (żebraczka), bo to jest wstyd i nie należy do dobrej edukacji, przynosi hańbę”.

³ Ibidem, s. 124–125.

⁴ Ibidem, s. 126.

⁵ Ibidem, s. 123.

⁶ F. Bohololec, *Paryżanin polski* w: idem, *Komedie konwiktowe*, s. 379.

⁷ Ibidem, s. 380.



Petit-maitre, daw. modniś, fircyk, 1777

Źródło: Pinterest

-how to be an-
18th Century Gentleman,
by way of dress and gentility.

Fig 1. WIGS and hair variations



Dress— is which one of
 up-to-date with those fashions is
 highest popular regard.

Fig 2.



Fig 3. HATS.

BICORN



felt round hat with cockade



TRICORN



17. Jest lepszy od polskich kawalerów, bo on już paryski. Polacy bowiem nie kochają swego honoru i nie znają, na czym prawdziwa kawalera doskonałość zawisła. Poza tym to, co on ma za cnotę, dla innych jest grubiaństwem. Rober (*Paryżanin polski*) mówi:

Jakoż i tu w Polsce już niektórzy kawalerowie zaczynają ten kraj powoli do lustru [poloru, elegancji] przyprowadzać. Wielu znam, którzy się z kościołem nie pospolitują i za występki wielki mają wziąć książkę nabożną w ręce¹.

18. Galant polski wstydzi się nazywać Polakiem, dlatego nazywa się Europejczykiem bądź paryżaninem polskim, cudzoziemcem, bo „grubszego narodu nad polski nie widział, bo w Paryżu żartują z Polaków, bo kupują książki do nabożeństwa”. „Jednak w Paryżu ksiąg do nabożeństwa drukują, choć ich nie zażywają, wedle przysłowia: Francuz wymyśli, Niemiec zrobi, Polak kupi”.
19. Galant nie kłania się duchownym, unika ich, nie pospolituje się z nimi, jeśli chce mieć estymację u kawalerów dystyngowanych, choć – jak twierdzi – jest katolik, *et quidem* (i zaiste) dobry. Mówi:

Nieszczęśliwa to kompania, w której się duchowny człek znajdzie: ani się tam śmiało gada, ani się tam śmiało postępuje, jak przystoi na kawalera, ponieważ niektórzy z duchownych tacy są natrętnicy, iż gdy postrzegą jaką akcję lub mowę nie podług gustu, zaraz się marszczą. A drudzy mają tę nawet zuchwałość, że czasem odważają się o to godnych kawalerów strofować.

20. Galant polski postrzegany jest przez rodzinę jako bezbożnik, heretyk i bisurman, filut i obłudnik, wariat, którego można łatwo obrazić nawet potrawami gotowanymi z masłem albo z oliwą, podanymi na obiad w piątek².
21. Lubi być guwernerem, kaznodzieją, nauczycielem, bo z jego przykładu inni mogą profitować. Jest pewny siebie, zadufany w sobie.
22. Brzydzi się szkołami, zwłaszcza zakonnymi, bo nadal tam biją różgami, zaś kawalerowie „pospolitują się z drugimi za siebie podleszymi”, głośno chwali edukację prywatną przez guwenera, gdzie najważniejsze jest nauczanie języków obcych, francuskiego, niemieckiego, i o dziwo też historii i geografii; guwerner ma być taki jak Figlacki, ma być galantem i politykiem teraźniejszej mody.

¹ Ibidem, s. 383.

² Ibidem, s. 402.

23. Galant zawsze przemawia zgrabnie po francusku, daje komplementy. „Biegłość jego dowcipu powietrzem paryskim jest wypolerowana”, choć nie zawsze komplementy są sensowe, a zwykle komiczne, kłania się z wielką manierą, śmiało wita damy, stroi miny, uśmiecha się gładko, nie żałuje ukłonów i bezprzestannie gada po francusku bądź „przebękuje” i zawsze „mówi swoje”³.

Jan, uczeń Figlackiego, tak oto na pamięć uczy się komplementu:

Pomyślna to dla mnie awantura, że konwojowany od Fortuny, znajduję plezیر widzenia osoby tak wielkimi cnotami regalizowanej oraz sposobność do ekspresji tych kilku słów: Comment vous portez vous?⁴

24. Musi mieć ekspresję paryską *à la parisienne*⁵. Ciągłe słów polskich zapomina, przywiózł ekstrakt mądrości w księgach francuskich, ekstrakt mądrości „predystylowanej” w alembiku głów mądrych, ale nie za dużo tych ksiąg; muszą być najlepiej oprawione, wyłącznie po francusku, gorzej z zawartością, bo mogą to być np. „informacje o chędożeniu zębów” albo „o sposobie, którym by można twarz naturalnie szpetną przez różne artyficyjne (sztuczne) wódki i farby poprawić i ozdobić”⁶. Ewentualnie „L'Art de plaire aux dames”, to jest „Sztuka albo sposób podobania się damom”⁷, a wszystkie tytuły tylko po francusku, w końcu i tak nikt tego nie zrozumie⁸.

25. Kłania się po francusku *à la parisienne*, chodzi prędko i żywo, twarz ma wesołą i miłą, zna taniec francuski, na krzyż tańczy, tak nogi pliez, pliez jak honet homme⁹.

26. To w Paryżu nauczył się pewnego sekretnego sposobu zjednania sobie dobrej u ludzi reputacji, lecz ten sposób wiele go kosztuje¹⁰. W komediach konwiktowych znajdujemy cały instruktaż osiągnięcia owej reputacji w towarzystwie terażniejszej mody:

- ♦ „Chcąc sobie conciliare dobrą reputację albo renomę, obierz jakiego przyjaciela i z nim uczyni pactum, aby na każdym posiedzeniu [zebraniu towarzy-

³ F. Bohomolec, *Figlacki. Polityk terażniejszej mody*, w: idem, *Komedie konwiktowe*, s. 102.

⁴ Ibidem, s. 117.

⁵ F. Bohomolec, *Urażający się niesłusznie o przymówki*, w: idem, *Komedie konwiktowe*, s. 316.

⁶ Ibidem, s. 321.

⁷ Por. *L'art. De plaire dans la conversation, par Pierre Ortigue de Vaumorière*, Lyon 1688; *Letters Written by the late [...] Philip Dormer Stanhope [...] to His Son, Philip Stanhope, Esq [...]*, London 1793.

⁸ Ibidem, s. 318.

⁹ Ibidem, s. 326.

¹⁰ Ibidem, s. 327.

skim –A.R.] on waszmość pana chwalił przed jenyimi, a waszmość pan jego przed drugimi. Na przykład, waszmość pan będziesz w jednym pokoju, to tam go chwal, a w on w drugim niech waszmość pana chwali”. Tym sposobem tego wieku ludzie szukają sobie renomy¹¹.

- ◆ W życiu należy postępować zgodnie z wierszykiem zasłyszonym w Paryżu: „Omnia si perdas, famam servare memento”, czyli „Choćby ci wszystko przyszło stracić, pamiętaj, abyś zachował dobre imię”¹² – oczywiście dobre imię w myśl galantomii niby francuskiej.
 - ◆ Poza tym nie można żadnej rzeczy chwalić, która się w Polsce zrodziła. „Skoro się waszmość pan dowiesz, że albo książka jaka od Polaka wydana, albo rzecz jaka od rzemieślnika polskiego zrobiona, zaraz ją gań mówiąc, że w Paryżu są daleko lepsze. Stąd inni będą rozumieli, że waszmość pan lepsze rzeczy widziałeś i że umiesz o nich sądzić¹³.
 - ◆ Nadto, „aby kawalerom rangi galanta zażywać, trzeba sławy nabywać, mieć pieniądze, stroić się pięknie, wszędzie biegać i o każdej rzeczy wiele gadać”. Ale jak gadać? Oczywiście po francusku, a łaciny tylko „liznać”, szczególnie młodych nie powinno się do łaciny zmuszać, to wystarczy by być „doskonale mądrym”¹⁴.
 - ◆ I najważniejsze dla galanta: „słowa cudzoziemskie są to niby perełki jakie, które polszczyźnie dodają splendoru”, np. Bywalski mówi:
 - ◆ „Niech uarmowawszy się Olimp złotolicy ruinami, jak chce, atakuje citadellę serca śmiałego, fortecy jednak dystyngowanego kurażu *non expugnabit* [wyróżniającej się odwagi nie pokon]¹⁵.
27. Galant jest zawsze „Europejczykiem, et quiem Polakiem”¹⁶, choć inni zwą go filutem i „pogańskim synem”.
28. Nie można „uskarżać się na przymówki, bo to nie *à la parisienne*”; maniera francuska nie pozwala tego sobie aplikować, „tak należy po sobie pokazywać, jakby to nic waszmość pana nie tykało”¹⁷.
29. Czasem jednak daje się odrwić Głupskim, głupim jak sadło, co nie postępują zgodnie z manierą francuską i nie są *à la parisienne*¹⁸.

¹¹ Ibidem, s. 328.

¹² Ibidem.

¹³ Ibidem, s. 329.

¹⁴ Ibidem, s. 335.

¹⁵ Ibidem, s. 339.

¹⁶ Ibidem, s. 349.

¹⁷ Ibidem, s. 353.

¹⁸ Ibidem.

30. Galant polski jest polskim paryżaninem, żyjącym w stolicy jak w wielkim świecie, który poznał podobno podczas edukacji w Paryżu. Galant robi *le grande monde*, nie używa słów niepolitycznych, grubych, „zać żyć podług *le grande monde*, jest żyć zwyczajem wielkich i zacnych ludzi”, według reguł następujących:
- ♦ Nie wolno pierwszej wieszerać aż o pierwszej godzinie po północy, a spać się nie godzi przed trzecią z rana.
 - ♦ W nocy nie trzeba się niczym bawić, można chodzić po pokoju, gwizdać, śpiewać, nogi coraz inaczej stawiać.
 - ♦ Kupować tylko *tunken*, bo *tunken* to kosztuje 6 czerwonych złotych, a nasza tabaka nie z wielkiego świata jest o wiele razy tańsza.
 - ♦ Kupować wszystko z wielkiego świata, np. małe zwierciadełko, ale nazwane po francusku *petit miroir*, to już kosztuje majątek.
 - ♦ Potrawy na stół tylko nazwane po francusku, choć to pieczenie, szwinina, jaja i raki, ale kosztują trzydzieści czerwonych złotych. Płaci za nie drożej, bo nazwane po francusku. Nawet orzechy na stole galanta (Roberta) to nie orzechy laskowe, ale *des noisettes*¹⁹.
31. Galant czy paryżanin polski w jednym miejscu nigdy nie ustoi, ciągle nogi swe inaczej układa, podczas rozmowy śpiewa, gwizdże, fechtuje ręką, a po francusku do tych nawet mówi, którzy tego języka nie rozumieją²⁰.
32. Galant modny przybiera imię niemieckie, np. „graf de Strasenfeld”, kicha modnie, ziewa, nosi pierścień diamentowy, przybiera „pozyturę wyłącznie francuską”²¹.
33. Galant czyta tylko księgi, które o damach albo dla dam wychodzą, aby mieć u dam poważanie.
34. Galant nie bawi się nauką, bo wielki świat o to nie dba, najważniejsza jest dla niego „francuska pozytura”, wyzbycie się polskich, grubych sentymentów i przygotowanie się na jakiś modny komplement wedle grzeczności wielkiego świata²².
35. Kawalerowie modni, jak np. Tomasz i Jan z *Kawalerów modnych* Bohomolca, zachowują się niemal jak słudzy, lokaje, bo ich estyma jest wydumana, nigdy nie byli za granicą, a udają kawalerów *à la parisienne*, co włosy i chustki swoje perfumują, każą się nazywać „monsegnorami”, niewieścieją bardziej niż damy, brzydzą się polską szatą, na widok stroju polskiego omdlewają i dostają kolek,

¹⁹ F. Bohomolec, *Paryżanin polski*, w: idem, *Komedie konwiktowe*, s. 368–369.

²⁰ Ibidem, s. 375.

²¹ Ibidem, 382–385.

²² Ibidem, s. 412–413.

a młodych po polsku ubranych uznają za „snopek mający na sobie głowę ludzką, wąsiska wydają się im kropidłem pod nosem, co to i do kieliszka, i do szklanki pierwszej leżą niż usta, brzydzą się bezecnych uszu figurujących jak więdłe grzyby”. Kawalerów ubranych po polsku uważają za grubszych symplaków (prostaków), o polszczyźnie starej, „zapleśniałej, bez żadnego saporu (smaku) i gustu, bez żadnej przyprawy francuskiej”²³.

36. Kawalerowie modni postępują według modnej galantomii, w myśl której należy się całować na przywitanie i z tej, i z tamtej strony, potem wziąć mile rękę i ścisnąć delikatnie, modnie, z afektem, potem jak najwzdzięcniej uśmiechnąć się i zacząć konwersacją *à la mode*; nie można mieć fryzury *à la pigeonne*, a kapelusik należy nosić według mody mały, podarty, żeby go można pod pachą wygodnie trzymać, a nie całe, wielkie kapelusze. Podczas konwersacji należy spoglądać na zegarek, śpiewać, gwizdać, prawić komplementy. Gdy ojciec każe iść do spowiedzi i przyjąć sakrament – udawać chorego i pamiętać, że sakrament przymuszony jest nieważny²⁴.
37. Kawalerowie modni czytają tylko wiersze teraźniejszej mody i księgi wyłącznie w oprawie francuskiej, każda francuska rzecz im się podoba, są bezkrytyczni, robią sobie suknie w Paryżu arcypiękne, a pończoszki sprowadzają wyłącznie z Paryża, nie brak im trzewików paryskich, bo piękniej figurują niż polskie, i przede wszystkim w żadnej rzeczy polskiej nie gustują. Polskie damy ich nie interesują, chyba że są *à la parisienne*, dla nich Warszawa mogłaby ująć za wioskę we Francji (choć czasem nigdy tam nawet nie byli)²⁵.

Jak przedstawia się galant 30 lat później, w czasach komedii obyczajowej warszawskiej²⁶, komedii na teatrum²⁷ czy w czasach powieści edukacyjnych, np. *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków*?

Galant się nieco zmienia, potrafi nawet zagwizdać w kościele, staje się jeszcze bardziej odważny, ociera się o świętokradztwo; jego postać zostaje jednak znacznie bardziej pogłębiona psychologicznie; choć starszy, czasem mądrzeje, czasem robi karierę, to jednak wciąż pozostaje filutem, a nazywa się już fircykiem²⁸.

²³ F. Bohomolec, *Kawalerowie modni*, w: idem, *Komedie konwiktowe*, s. 432–434.

²⁴ Por. ibidem, s. 435.

²⁵ Ibidem, s. 437–439.

²⁶ *Komedia obyczajowa warszawska*, oprac. i wstęp Z. Wołoszyńska, t. 2, Warszawa 1960.

²⁷ F. Bohomolec, *Komedie na teatrum*, oprac. i wstęp J. Kott, Warszawa 1960.

²⁸ Zob. A. Ročko, „Zniewieściało fircyk” – *uosobienie bezrefleksyjnej fascynacji cudzoziemszczyzną*, w: eadem, *Kontusz i frak*, s. 115–131. Por. J. Pawłowiczowa, *Wstęp*, w: F. Zabłocki, *Fircyk w zalotach*, Wrocław 1969, s. XLI–LI. Zob. też K. Chłędowski, *Wojna z fircykiem*, w: idem, *Z przeszłości naszej*

Ignacy Krasicki w *Mikołaja Doświadczynskiego przypadkach*²⁹ ukazuje obrazy warszawskiej, modnej, wielkemiejskiej galantomii z tego okresu, która z dzisiejszego punktu widzenia wchodziła w skład tytułowego pojęcia galantomanii, czyli uwielbienia wyszukanej, rozumianej jako modnej, już nie do końca francuskiej, a raczej angielskiej grzeczności kawalera wobec dam, sposobu bycia, manier, filozofii, podejścia do świata, religii, a nawet postawy wobec życia.

Doświadczynski poznał ową wytworność „wielkiego świata” dzięki warszawskiemu galantowi – ubogiemu szlachcicowi, który zrobił karierę w stolicy. Owo *oraculum* (przepowiednia), mentor, kawaler modny to typowy galant lat osiemdziesiątych XVIII wieku.

Galant z *Mikołaja Doświadczynskiego przypadków* to:

1. Ubogi szlachcic; ale tak ubogi, że rodzice, myśląc jedynie o wyżywieniu, nie mieli czasu planować jego edukacji. Zatem niewykształcony.
2. Wypchnięty na służbę, nie wyprawiony; z domu rodzicielskiego oprócz błogosławieństwa nic nie dostał.
3. Do Warszawy przyszedł w kubraku [kapocie z prostego sukna], bez chłopca [bez służącego].
4. Był rażny [zwawy, rzutki], dobra fantazja to instrument jego szczęścia, którą wydoskonalili i stała się enfronterią [bezcelnością, butą].
5. Kierował się powiedzeniem, „Trzeba, Mośpanie, mieć czoło miedziane, że kto chce co na świecie wskórać”.
6. Cnoty i modestii [wstydlivości] się wyzbył, talenty swoje udoskonalili i awantur przeżył wiele³⁰.

Zdradził Doświadczynskiemu tajemnicę sposobów, aby zyskać wziętość i zrobić na reputację doskonałego kawalera.

Jaki ma być więc doskonały kawaler, „galant fortunny” końca wieku?

Ów galant modny mógł przecież sobie pozwolić na ostrygi i na jedzenie „mięśno i maślano w piątce”, mógł jeździć kareta angielską na resorach, a osie uginały się od ciężaru sążnistych, paradnie ubranych hajduków³¹.

Aby zaś stać się doskonałym kawalerem według „fortunnego kawalera”, należy pozyskać trojaką reputację:

i obcej, Lwów 1925, s. 560–574; Z. Wołoszyńska, *Wstęp*, w: *Komedia obyczajowa warszawska*, Warszawa 1960, s. 59–80.

²⁹ I. Krasicki, *Mikołaja Doświadczynskiego przypadki*, wstęp i oprac. M. Klimowicz, Wrocław 1973.

³⁰ *Ibidem*, s. 31–33.

³¹ *Ibidem*, s. 32.

1. galantoma
2. junaka
3. filozofa

Kawaler modny różni się od owych galantów czasu Ludwika XIV we Francji albo Augusta II w Polsce. Dawny galant, z tamtych czasów, przestrzegał „reguł sentymentowych”.

Przyjaciel Doświadczyńskiego stwierdzał:

Reguły sentymentowe w takich naówczas były obrębach przystojności (przyzwoitości), modestii (wstydlivości), sekretu, niż amant, który sobie cel swojego kochania obrał, albo zmierzał po parafiańsku do stanu świętego małżeńskiego, albo zostawał dozgonnym prawie niewolnikiem osoby ulubionej. Najmniejsze przestąpienie reguł galantomii było przestępstwem niedopuszczalnym, a dama i kawaler, męczennicy własnego uprzedzenia, rozumieli czasem, iż się serdecznie kochają, wtenczas gdy się nudzili wzajemnie³².

Dalej twierdził, że to damy „zrzuciły jarzmo niewczesnej przystojności”. Pojawiło się powiedzenie: „synogarlice [rodzaj gołębic] wiecznie płaczą – tym gorzej dla synogarlic”³³.

Statek (umiarkowanie, stateczność) jest teraz przymiotem podłych (prostaków) umysłów: po wsiach jeszcze może kochają się po dawnemu, u nas w Warszawie, nawet na kramach i przy warsztatach, modna teraz panuje galantomia. Rozwodzić się więc z afektami, wdychać, płakać, cierpliwie oczekiwać – wyszło z mody³⁴.

Co to znaczy pozyskać reputację **galanta**?

1. Kochać się po modnemu, bez afektów, wdychań, płaczu, tylko z modnymi damami, postępującymi według grzeczności najnowszej.
2. Najważniejsze w postępowaniu i działaniu są:
 - ◆ efronteria [bezcelność, buta],
 - ◆ gesta wolne,
 - ◆ dyskursa śmiała,

³² Ibidem, s. 33.

³³ Ibidem, s. 34.

³⁴ Ibidem.

- ◆ obmowa,
- ◆ chlubienie się z mniemanego szczęścia,
- ◆ strój wytworny,
- ◆ ekwipaż gustowny,
- ◆ ekspens [wydatek, wydatkowanie] rozrzutny

W towarzystwie, na posiedzeniu z damami należy:

- ◆ Uskarżać się, iż momentu wolnego czasu znaleźć dla siebie nie można.
- ◆ Czytać przy damach – przez siebie skomponowane – listy, a udawać, że czyta się z dystrakcją [roztargnieniem], a gdy damy zapytają, odpowiadać, iż to tylko poselstwa i bilety; przybierać odpowiednią misterną minę, czasem z uśmiechem, powiadać, że to interes domowy małej wagi, następnie podejść do kominka i zaczynając inny dyskurs, wrzucić bilet w ogień, tak nieznacznie i ostrożnie, żeby to wszyscy postrzegli.
- ◆ W zabieganiu o względy w towarzystwie pomaga też, gdy „w potocznym dyskursie najdystyngowańsze osoby będziesz cytował i wspominał poufalnie: byłem u Hetmana, grałem z Kanclerzem, polowałem z Wojewodą”.

Co to znaczy zyskać reputację **junaka**?

1. Uczęszczać z tymi, którzy bezkrwawymi pojedynkami zasłużyli na reputację walecznych rycerzów.
2. Opowiadać przygody wojenne i hazardy w kompanii damskiej, co u ludzi spokojnych może wiele dopomóc.
3. Za powrotem do kraju, nie obawiając się świadków i przed junakami męstwem się swoim popisać.
4. Mieć przy łóżku zawsze parę pistoletów, choćby i nie nabitych, i w tejże samej izbie albo wiszący, albo stojący w kącie pałasz.

Co to znaczy i jak zyskać reputację **filozofa**?

1. Pamiętać, że wiek teraźniejszy jest to wiek oświecony; tak jak angielskie fraki i filozofia w modę weszła.
2. Nie tak trudno zostać filozofem, szczególnie przy najmodniejszych damach w gotowalni (można zastawić przy wężelkach i bielidle księgi Rousseau czy filozoficzne dzieła Woltera). Należy koniecznie prowadzić dyskusje, szczególnie gdy kawalera zagadną.
3. Nie potrzeba nieustannie czytać i wchodzić w głębokie dociekania.
4. Aby zostać filozofem wieku oświecenia w stolicy, trzeba:
 - ◆ chwalić tylko to, co drudzy ganią,

- ◆ myśleć jako chcesz, byleby osobiwie,
- ◆ niekiedy z religii zażartować,
- ◆ decydować śmiało, a gadać głośno³⁵.

Jaka jest galantomia postaci komediowych z końca wieku XVIII? Przecież żyją, ot tak po warszawsku, najważniejsze są dla nich zabawy, czyli życie bez celu, ale pojawia się tu nie tylko modny galant, lecz także galantka – flirtująca i manipulująca dającymi się wciągnąć w jej grę modnymi panami. Ten świat z jednej strony jest poza normą społeczną i religijną, niekiedy poza normą ówczesnej mody, bo opiera się na wydumanych i obcych zwyczajach, obyczajach, przejaskrawionej modzie, czasem wręcz karykaturalnej; z drugiej aspiruje do niego bogata szlachta, aspirują mieszczenie, choć zwykle brakuje im prawdziwej oglądy wielkiego świata. Jest to świat groteskowy, przejaskrawiony, ale z opisów pamiętnikarskich wiemy, że istniejący, choć bardzo rzadko i nie wszędzie. Jego obrazowanie stanowiło jednak w literaturze oświeceniowej świetny oręż w walce z nadużywaniem niemoralnych postaw i wykorzystywaniem naiwności ludzkiej opartej na pysze aspirowania do wielkiego warszawskiego świata.

Na koniec rekonstrukcja komediowego i satyrycznego obrazu warszawskiego wielkiego świata z końca XVIII wieku i powiedzenia „żyć ot, tak po warszawsku”:

1. Żyć ponad stan, zadłużać się, choćby się trzeba było naturbować i nasprasać najmodniejszą kompanię do zabawy, „całe dnie szulerować i zażywać prześlicznych madmozelek, które serce i kochanie za dukaty sprzedają”.
2. Wynajmować najmodniejsze tawerny, np. w Gorcach, na Woli, (pocz. ul. Górczewskiej), w których towarzystwo urządzało pikniki i zabawy.
3. Gustować w rakach i ponczu, w ostrygach i szampanie. Brzydzić się węgryzem, jako parafiańskim trunkiem.
4. Szaleć, mimo małżeństwa, otaczać się „wyborną kompanią”, czyli trzpiotami samymi, którzy życie spędzają na zabawie, obmowie, dysputach o modzie, o miłostkach, o intrygach, grają w karty całe noce.
5. Modny i szanowany w warszawskim świecie Pan, modny galant to taki, co: „primo: grywa w karty, secundo: najmuje pałacyki i trzyma sobie w nich gospodynie, żeby pustakami nie stały, tertio: długi robi i wszystko to, co najgorsi rozpustnicy na świecie”³⁶.
6. Modny Pan sprzedaje każdego, byleby żyć po warszawsku.

³⁵ Postać galanta zrekonstruowano na podstawie powieści Ignacego Krasickiego *Mikołaja Doświadczńskiego przypadku*.

³⁶ *Ot tak po warszawsku. Komedia w pięciu aktach*, w: *Komedia obyczajowa warszawska*, s. 57.

7. Sumienie posyła na spacer, najlepiej modną kariolką czy kareta angielską wyłącznie do modnego Wilanowa, gdzie zażywa się modnego spaceru, w towarzystwie.
8. Po warszawsku należy „naturę farbami i pudrem poprawiać i umieć się „sztucznie” [kunsztownie] ubrać w paryskie stroje, z własną twarzą nigdy nie wychodzić bez przyłożenia różu i pudru”.
9. Aby w Warszawie zawojować męża, trzeba bardziej używać gotowalni niż moralów, dobrze myślące żonki rzadko się widują z mężami.
10. Stateczność nie jest w modzie, nawet starym trzpiotać się uchodzi.
11. Interesa robi się po warszawsku, nie po parafiańsku. Tu się w zboże nie fundują, tylko w papierków więcej mają intraty niż [...] ze zboża. Procenta tu bogacą ludzi. A zedrzeć jeden drugiego – to rozumem nazywają.
12. W Warszawie szacunek i rozum mają tylko ci, co mają i potrafią tracić pieniądze, bez pieniędzy każdy głupi.
13. W Warszawie inaczej się kochają niż na wsi. W stolicy chociaż dobrze się kochają przed ślubem, po ślubie krzywo na siebie patrzą. [...] A jeżeli o rozwodzie myślą, to przynajmniej jejmość modną żonką, a jegomość modnym mężem zostają; i jak jejmość koadiutora [ironicznie o pomocniku męża czy żony], tak jegomość koadiutorkę dobiera.
14. Na wsi kobiety nie dbają o siebie, o spiżarni rozprawiają, w Warszawie kobiety modnie przebrane i umalowane w modnej konwersacji są wyszkolone i zawsze muszą być otoczone towarzystwem galantów, trzpiotów, zgrają młodzieży, która im hołduje i je adoruje, chwali. „Každy zewsząd niesie kadzidla i dary, które u tronu bogini swej składa. Wtenczas kobieta, nadęta wyniosłością, nazwisko nieraz słońca horyzont młodzieży oświecającego nadane miewa”³⁷.

Czym była więc owa galantomania oświeconego świata literatury³⁸? Oczywiście satyrą, groteską, przesadnią, jednak ukazywała świat zaadaptowany, obcy, inny, świat burzący istniejący porządek, świat zbyt modny, zbyt odmienny, zbyt nowoczesny, zbyt wyuzdany, istniejący poza normą społeczną, moralną, religijną,

³⁷ Ibidem, s. 89.

³⁸ Zob. satyryczne obrazy polskiego galanta: J. Ancuta, *Spacer nocny po Warszawie*, s. 254; *Do przyjaciela na wieś*, s. 269; W.I. Marewicz, *Do sąsiada*, w: *Mała muza od Reja do Leca. Antologia epigramatyki polskiej*, wybór i oprac. A. Siomkajło, Warszawa 1986, s. 269; W.I. Marewicz, *Do fraczków*, w: *Mała muza*, s. 340; O. Rutkowski, *Oda XXIII. Na niewieściuchów*, w: idem, *Zabawki poetyckie rozmaitym wierszem polskim napisane*, Lwów 1775, s. 65–66; J. Morełowski, *Pieśń 69. Fanatykom zapalonym*, w: *Wiersze Józefa Morełowskiego*, wyd. i wstęp E. Aleksandrowska, Wrocław 1983, s. 132; A. Naruszewicz, *Fircyk*, w: *Mała muza*, s. 237–238.

zderzony ze światem parafialnym, wiejskim uchatej i wąsatej szlachty, wciąż kon-
tuszowej mimo zmieniającej się mody. Była też przesadna w stosunku do praw-
dziwego wielkiego warszawskiego świata, jaki opisany został w pamiętnikarstwie.

Jednak owa galantomia, ukazana w krzywym zwierciadle, pozwoliła nadać
oświeceniowej literaturze charakter zgrabny, edukacyjny, a nie umoralniający
i ciężki; galant i fircyk wciąż wywołują uśmiech, a nie całkowitą negację. Budzą
jednak refleksję nad sposobem przyswajania kultury francuskiej w literaturze
polskiego oświecenia.

Bibliografia

Źródła:

- Bohomolec F., *Komedie na teatrum*, oprac. i wstęp J. Kott, Warszawa 1960.
- Bohomolec F., *Komedie konwiktowe*, oprac. i wstęp J. Kott, Warszawa 1959.
- Chłędowski K., *Z przeszłości naszej i obcej*, Lwów 1925.
- Komedia obyczajowa warszawska*, oprac. i wstęp Z. Wołoszyńska, t. 2, Warszawa 1960.
- Krasicki I., *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, oprac. i wstęp M. Klimowicz, Wrocław 1973.
- Letters Written by the late [...] Philip Dormer Stanhope [...] to His Son, Philip Stanhope, Esq [...]*, London 1793.
- Mała muza od Reja do Leca. Antologia epigramatyki polskiej*, wybór i oprac. A. Siomkajło, Warszawa 1986.
- Poezje zebrane Wojciecha Miera*, oprac. E. Rabowicz, Wrocław 1991.
- Rutkowski O., *Zabawki poetyckie rozmaitym wierszem polskim napisane*, Lwów 1775.
- Świat poprawiać – zuchwałę rzemiosło. Antologia poezji polskiego oświecenia*, oprac. T. Kostkiewiczowa, Z. Goliński, Warszawa 1981.
- Vaumorière P. De, *Lart. De plaire dans la conversation*, Lyone 1688.
- Zabłocki F., *Fircyk w zalotach*, oprac. i wstęp. J. Pawłowiczowa, Wrocław 1969.

Opracowania:

- Bury E., *Littérature et politesse. L'invention de L'honnête homme (1580–1750)*, Paris 1995.
- Mercier L.-S., *Le Tableau de Paris (1781–1788)*, Hambourg 1781.
- Ročko A., *Kontusz i frak. O symbolice stroju w XVIII-wiecznej literaturze polskiej*, Warszawa 2015.
- Kostkiewiczowa T., *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Wrocław 2002.

Słowniki:

Dictionnaire raisonné de la politesse et du savoir-vivre du moyen âge à nos jours, red. A. Montandon, Paris 1995.

Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 2, Lwów 1855.

Słownik języka polskiego, pod red. W. Doroszewskiego, t. 1, Warszawa 1958.

Słownik języka polskiego, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, t. 1, Warszawa 1900.

Wieczorkiewicz B., *Słownik gwary warszawskiej*, Warszawa 1966.